

(Leggo - F.Balzani) To nie Dzeko jest największym ciężarem na barkach Romy, które musi zmniejszyć poziom wynagrodzeń. Mimo wysokich zarobków Bośniak jest ważnym graczem z punktu widzenia technicznego i handlowego. Mniej ważna jest grupa "ławkowiczów", której przewodzi Javier Pastore i której częścią są też Perotti, Fazio, Juan Jesus i wracający Florenzi (o ile Valencia nie uzyska kolejnego roku wypożyczenia gracza). Ogółem to około 30 mln euro brutto rocznie.

El Flaco ma najwyższe zarobki w kadrze po Dzeko, ze swoimi 4,5 mln euro netto za rok do 2023 roku. Mamy tu do czynienia z praktycznie 14 mln euro netto, co jest ogromem, z uwagi na to, że w tym sezonie Pastore zagrał zaledwie 5 meczów od pierwszej minuty, przede wszystkim z powodu licznych kontuzji. Ostatnią, obrzęk kości biodra, Argentyńczyk nosi ze sobą aż do listopada i wciąż jej nie wyleczył. Dodatkową szkodą jest całkowicie błędny zakup za 25 mln euro wykonany przez Monchiego (i Baldiniego?).

W wieku 30 lat i przy takich zarobkach nikt nie starał się pukać do drzwi Romy. klub może poprosić w najbliższych dniach gracza o obniżkę zarobków, z uwagi na kryzys wywołany koronawirusem, ale prawdziwego cudu dokonałby Petrachi w przypadku sprzedaży. W Argentynie niektóre kluby go kuszą, ale nikt nie może mu zaoferować nawet połowy tego co zarabia dziś w Rzymie. To samo dotyczy Europy, gdzie nieśmiało zainteresowanie przyszło jakiś czas temu z Lyonu. Była szansa na odejście do Chi, gdzie oferowali mu takie same pieniądze, ale Covid-19 zablokował jakiegokolwiek negocjacje w zarodku. Dziś rynek milczy w niepokojący sposób, podczas gdy hałas robią niektóre (częściowo zaprzeczone) ostatnie wypowiedzi byłego gracza Palermo: *"Być może gdybym był w lepszej kondycji fizycznej lub grałbym trochę więcej, pozostałbym w PSG"*.

Autor: abruzzo